

RECENZJA

**Recenzja pracy doktorskiej mgr Kaspra Minciela
sporządzona w związku z postępowaniem w spra-
wie nadania stopnia doktora w dziedzinie sztuki,
w dyscyplinie artystycznej: sztuki plastyczne
i konserwacja dzieł sztuki, wszczętym w Akade-
mii Sztuk Pięknych we Wrocławiu**

Część I: Sylwetka Kandydata – przedstawienie dorobku artystycznego, działalność populary- zatorska i dydaktyczna

Mgr Kasper Minciel urodził się 4.01.1988 r. We Wrocławiu. W 2014 r. Ukończył Akademię Sztuk Pięknych im. E. Gepperta we Wrocławiu na kierunku Malarstwo z wynikiem bardzo dobrym. Od 1.10.2014 zatrudniony jako pracownik badawczo dydaktyczny na stanowisku asystenta w Pracowni Mediów Elektronicznych, katedra Malarstwa Architektonicznego i Multimediów, Wydział Malarstwa, Akademia Sztuk Pięknych im. E. Gepperta we Wrocławiu, prowadzi przedmiot Media Elektroniczne. Kandydat jest aktywny zarówno w obszarze organizacyjnym działając na rzecz uczelni [m. in. 2020–2024 członek Rady Wydziału, Komisji dyscyplinarnej, Wydziałowej Komisji Wyborczej, 2021–2024, Koordynator Katedralny ds. Ewaluacji, Katedra MAiM, Wydział Malarstwa, 2015–2019, Współorganizacja Festiwalu Malowania], jak również brał udział w szeregu wystaw indywidualnych i zbiorowych. Kandydat brał również wielokrotnie udział w konferencjach naukowych i sympozjach [m in. w 2017 – udział w sympozjum Triennale Młodych, Centrum Rzeźby Polskiej, Orońsko; w latach 2018, oraz 2021, 2024 – udział w konferencji Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej, Zachęta Narodowa Galeria Sztuki oraz Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie; w 2021 – udział w cyklu spotkań Artysta Obecny – Nagi Nerw. Studio Mistrzini: Rajkowska, BWA Wrocław Główny], jak również realizował w latach 2016–2021 sześć projektów artystyczno-badawczych, w ramach utrzymania potencjału badawczego [m.in 2021 projekt „Nowa normalność. Stare nawyki”, w 2019 projekt „Zrób to sam”].

Na tym tle niezwykle imponująco przedstawia się dorobek wystawienniczy Kandydata. Jeśli chodzi o wystawy zbiorowe w latach 2014–2024 w wykazie znajduje się ponad siedemdziesiąt pozycji, co wskazuje na niezwykle aktywną działalność Kandydata na tym polu. Są to zarówno wystawy krajowe i zagraniczne. Warto zatem podkreślić niewątpliwą i ponadprzeciętną organizację mgr Kaspra Minciela – w roku 2017 brał udział w ponad dwudziestu wystawach zbiorowych.

Według sporządzonego w dokumentacji wykazu w latach 2014–2024 mgr Kasper Minciel miał osiem wystaw indywidualnych [w większości realizowanych jako kolektyw wraz z Irminą Rusicką], dla porządku należałoby jedynie wspomnieć, że wystawa 2024, „Wiesz co cię boli”, Galeria Bielska BWA, Bielsko-Biała, winna się znaleźć w wykazie wystaw zbiorowych z uwagi na obecność na wystawie malarstwa Adama Kozickiego, co jednak nie wpływa na odbiór całości.

Aktywność wystawiennicza nie wpłynęła hamująco na działalność dydaktyczną Kandydata, również na tym polu Kandydat ma spore dokonania, działał aktywnie m. in. jako współorganizator plenerów, recenzent prac dyplomowych, jak również wielokrotnie wspierał organizacyjnie wystawy studenckie: 2016 praca ze studentkami Pracowni Mediów Elektronicznych nad wystawą „Niemiejsce: Berlin”, Galeria Sztuki Współczesnej MD_S, Wrocław oraz nad wystawą „Charging in progress”, MiserArt, Wrocław; współorganizacja pleneru w Berlinie dla studentów Pracowni Mediów Elektronicznych, w 2019 wykład i spotkanie autorskie dla studentów „Jeżeli nie my, to kto? Jak nie teraz, to kiedy?”, ASP Katowice, Pracownia Interpretacji Literatury.

Należy również wspomnieć, że Kandydat brał udział w trzech rezydencjach artystycznych, m.in w 2024 r, rezydencja „Artists in Neighbourhoods”, organizowanej przez: Household, British Council, miejsce: Belfast, Irlandia Północna. W roku 2020 mgr Kacper Minciel otrzymał Stypendium Twórcze Prezydenta Wrocławia, jak również w latach 2016–2019 zdobył kilka innych wyróżnień i nagród, m. in w 2019, wyróżnienie za film „Zakopane czy ci nie żal”, na Międzynarodowym Triennale Rysunku, Wrocław 2019, jak również w 2017 r. Zdobył I Nagrodę za film „Remisja”, na IV Piotrkowskim Biennale Sztuki, odbywającym się w Ośrodku Działań Artystycznych w Piotrkowie Trybunalskim.

Część II: Ocena pracy doktorskiej „Sztuka musi być poważna albo i nie”

Na pracę doktorską składa się siedem realizacji artystycznych: „Historia wesota, a ogromnie przez to smutna” [2020–2021], cykl „Szalaczki” [2022], „Świat się wali a ja walę konia” [2021], „Miejski Ośrodek Sztuki” [2022], „Muzyczka do toalety” [2022], cykl „Tak, a o co chodzi” [2022–2024], cykl „Pojutrze będzie po wszystkim” [2023–2024]. Powyższe projekty Kandydat realizował indywidualnie oraz z Irminą Rusicką. W części teoretycznej swojej pracy Kandydat szczegółowo analizuje możliwości, jakie sztuka współczesna oferuje jako przestrzeń do dekonstrukcji tradycyjnych narracji i tworzenia alternatywnych perspektyw, które w założeniu mają skuteczniej odpowiadać na wyzwania współczesności. W swojej pracy mgr Kasper Minciel szczególną uwagę poświęca awangardowym strategiom artystycznym, które stanowią kluczowy element tego procesu. Nadzieje artysty, który dostrzega rolę sztuki jako „narzędzia krytyki i zmiany”, są zbieżne z przekonaniem, że sztuka nie jest jedynie formą estetycznej przyjemności, ale przede wszystkim przestrzenią, w której możliwe jest kwestionowanie istniejącego porządku i przełamywanie granic narzuconych przez społeczne i historyczne uwarunkowania [powielanych w formie „utartych narracji”].

W tej perspektywie, sztuka staje się nie tylko komentarzem do rzeczywistości, ale także formą oporu. Artysta dąży do tego, by poprzez swoje dzieło uświadomić widza o sprawach, które często pozostają niewidoczne lub ignorowane. Sztuka, według tej wizji, nie jest biernym odzwierciedleniem rzeczywistości, ale aktywnym procesem twórczym, który może zmieniać sposób postrzegania świata i wpływać na sposób, w jaki funkcjonujemy w społeczeństwie.

Artysta, postrzegający swoją twórczość w kategoriach krytycznych, ma nadzieję, że jego dzieła będą w stanie lub bardziej trwale wpływać na krążące w społeczeństwie przekonania, zmuszać do refleksji oraz wywoływać kulturową zmianę. Stąd w założeniu Kandydata bardziej „interaktywny” charakter prezentacji dzieł wytwarzających specyficzne pole działania przy [zamierzonym lub nie] współudziale odbiorcy.

Jest to realizowane za pomocą różnych środków, czasem poprzez zastosowanie otwartej formy, którą można przeglądać „na przestrzał” i pod wieloma kątami [jak np. w przypadku „Szalaczek”], lub też poprzez przeniesienie dzieła w inną niż konwencjonalna przestrzeń [czyli toaleta w przypadku pracy „Muzyczka do toalety”].

Autor pracy doktorskiej „Sztuka musi być poważna albo i nie” stawia na dekonstrukcję stereotypów, dąży do wyodrębnienia lub stworzenia przestrzeni dla alternatywnych perspektyw, które wykraczają poza schematy przyjęte przez mainstream. Niemniej należałoby zadać pytanie, czy istotnie w obliczu zmian, które przeszła sztuka współczesna, ten konserwatywny mainstream jest istotnie tak wpływowy i tak znaczący jak widzi go Kandydat. Tak naprawdę sztuka współczesna już nic nie musi, ale wszystko może. W kontekście sztuki, temat wysoki i niski, proza i poezja, parodia i powaga to kategorie, które wciąż się przenikają. Sztuka współczesna, w swej otwartości, często balansuje na granicy tych przeciwnych biegunów, łącząc to, co uznawane za poważne z tym, co postrzegane jako błahie, lub odwrotnie – zaskakując kontrastami.

Sztuka wielokrotnie, z własnej woli, wkładała na siebie jarzmo, by po chwili triumfalnie się z niego uwolnić. Gdyby nie wywołane przez nią rewolucje, nic by się nie działo. W tej paradoksalnej grze, gdzie powaga przeplata się z ironią, sztuka, aby mogła się rozwijać, musi czasem stworzyć sobie wroga. Bez tego „antyportretu”, bez wymagowanego przeciwnika, nie miałaby nic, przeciwko czemu mogłaby się buntować. Jak Don Kichot, sztuka nieustannie poszukuje wroga, by móc „kruszyć kopie” i toczyć walki, które nie zawsze mają konkretny cel, a ich sens niekiedy tkwi w samym akcie oporu. Czasami ten wróg jest wyłącznie wymagowany, a czasem w pełni stworzony przez artystę – to niekoniecznie rzeczywistość, ale konstrukcja, która daje impuls do działania. Wyszczepiając wszystkie formy autorytetu, sztuka nie pozostaje w stanie stagnacji. Wręcz przeciwnie, poprzez swoje przewrotne podejście do tradycji i konwencji, tworzy przestrzeń do fluktuacji – do ciągłych zmian, wahań, przesunięć, które są nieodłącznym elementem jej ewolucji. Bez tej zdolności do kwestionowania, sztuka nie mogłaby się rozwijać.

W tej dynamice sztuka balansuje na granicy konstrukcji i dekonstrukcji. Artysta współczesny tworzy, aby zaraz potem niszczyć, rozbijać i burzyć to, co zbudował, tylko po to, by na nowo sięgnąć po te same elementy i stworzyć coś zupełnie innego. To nieustanny proces twórczy, który jest równie istotny w momencie rozwoju, jak i w chwili jego zaniku. Sztuka jest żywym organizmem, który w ciągłej interakcji z rzeczywistością poddaje się niekończącej się cykliczności. Przypomina to nieco obraz węża Urobosa, który pożera swój ogon – z jednej strony karmi się tradycją, ale równocześnie jej zaprzecza.

Artysta zaś – buduje, niszczy, przeformułowuje, tworząc nowe przestrzenie do myślenia i działania.

Choć praca doktorska „Sztuka musi być poważna albo i nie” nie ma formalnie jednorodnego charakteru – obejmując zarówno rzeźby, utwory muzyczne, jak i sitespecific – to każdy z jej elementów, będący odrębnym gestem twórczym, wynika z podobnych przesłanek.

Kandydat w swojej pracy wskazuje również wpływy intelektualne, które stanowiły dla niego inspirację, podając nazwiska kluczowych teoretyków, są to: Mark Fisher, Andrzej Leder, Friedrich Nietzsche, Theodor W. Adorno i Jan Sowa.

Pytanie o sens sztuki w tej pozornie „niepoważnej” formie stanowi próbę oddania głosu samej sztuce, która nie zawsze zmierza ku jasno określonej celowi. Chodzi tu raczej o proces twórczy i o to, jakie perspektywy on otwiera, niż o udzielenie konkretnej odpowiedzi. Wiele z poruszanych wątków, ze względu na swoją złożoność, nie pozwala na jednoznaczne rozstrzygnięcie.

W kontekście sztuki pytającej o swój sens, stwierdzenie „Sztuka musi być poważna albo i nie” odzwierciedla dwa podejścia: pierwsze to szukanie głębszego sensu, odpowiedzi na fundamentalne pytania o rolę sztuki w świecie, drugie to całkowite odrzucenie tych pytań, traktowanie ich z ironią, humorem lub też uznanie absurdu i założenie, że sens sztuki może być właśnie w tym, by „nie mieć sensu”.

Ostatecznie, w obu tych postawach chodzi nie o odpowiedź ale o istotę samego pytania jak również proces badawczy. W takiej perspektywie sztuka staje się miejscem, gdzie pytania mogą być stawiane, ale towarzyszące poszukiwaniom sensu problemy niekoniecznie są rozwiązywane.

W swojej pracy mgr Kasper Minciel opowiada się za sztuką o otwartej formule, w której artysta ma przestrzeń do rewizji schematów, kwestionowania dotychczasowych narracji oraz zastanego porządku. Jest to przestrzeń, w której pytania o sens mogą być swobodnie stawiane, ale sama istota sztuki nie prowadzi koniecznie do jednoznacznych odpowiedzi. To miejsce, w którym artysta, poprzez swoją twórczość, zmusza odbiorcę do refleksji, często konfrontując go z niewygodnymi, a nawet absurdalnymi pytaniami. Przykładem może być projekt „Świat się wali a ja walę konia”,

Zostawiając na boku kwestie popędu życiowego, sfabrykowanych dokumentów, przypadków ejakulacji bądź erupcji, a także kwestie kąta patrzenia i nadinterpretacji, można dostrzec w tym przedstawieniu zarówno komizm, jak i tragizm współczesnych czasów. Tragizm dotyczy przede wszystkim prawdy i obrazu, a także naszych inspiracji. Otóż, gdy prawdziwe źródła wysychają, powstają nowe, tworzone w sposób sztuczny. W tym procesie, wielokrotnie powtarzany fałsz zyskuje na sile, aż w końcu staje się uznawany za prawdę. Współczesne społeczeństwo, zanurzone w natłoku informacji, nieustannie poddaje się tej dynamice, w której to, co początkowo było manipulacją, w końcu zostaje przyjęte jako fakt.

Z jednej strony mamy do czynienia z komiczną sytuacją, gdzie absurdalność i nieprawdziwość pewnych obrazów stają się na tyle powszechne, że nie budzą już zdziwienia ani sprzeciwu. Z drugiej strony jednak, w tym procesie narasta tragizm, bo po pewnym czasie nie jest już możliwe rozróżnienie między tym, co prawdziwe, a tym, co stworzone. Sztuczne konstrukcje zastępują autentyczne źródła, a ludzka percepcja jest coraz bardziej podatna na manipulację. Współczesne czasy, pełne przesycenia obrazami i informacjami, stają się przestrzenią, w której fałsz i prawda nie tylko się mieszają, ale stają się wzajemnie nieodróżnialne.

„Świat się wali a ja walę konia” to projekt, który porusza problem prawdy w sztuce, wskazując, że siła rażenia i oddziaływania dzieła nie ma nic wspólnego z obiektywnym faktem. Istotne nie jest to, czy dane wydarzenie rzeczywiście miało miejsce, ale to, że mamy do czynienia z obrazem, który wielokrotnie się powielał i utrwalił w świadomości ogółu. Jego autentyczność zostaje potwierdzona przez fałszywe świadectwo – mechanizm „mocy zwielokrotnienia”, pozwala na stworzenie iluzji prawdy. Tak działają współczesne fejki i memy – wielokrotnie powielane treści, które, mimo że nie muszą mieć oparcia w rzeczywistości, zyskują siłę i autentyczność poprzez ciągłe powtarzanie. Przekształcają się w elementy, które kształtują naszą percepcję i postrzeganie świata, niekoniecznie opierając się na faktach. Zasada powtarzalności, ciąg kopiowania, przeklejania i związanego z tym rezonowania, sprawia, że obraz staje się tak mocno zakorzeniony w zbiorowej świadomości, że nikt już nie kwestionuje jego oryginalności.

W swojej pracy doktorskiej mgr Kacper Minciel opowiada się za sztuką o otwartej formule, której proces twórczy przebiega w ramach dwufazowej dynamiki: najpierw artysta dokonuje rewizji i dekonstrukcji, by następnie przejść do konstrukcji. Czasami ta konstrukcja stabilizuje formę, nadając jej pewną trwałość, ale równie często artysta rozpoczyna nowy ciąg dekonstrukcji, nie pozwalając na zbytne ugruntowanie żadnej z form. Tworzona w ten sposób przestrzeń jest często efemeryczna, eklektyczna i nietrwała – wynik rewizji dotychczasowych schematów myślenia, kwestionowania dominujących narracji oraz podważania zastanego porządku. Artysta, w tym kontekście, nieustannie przekształca formy, rozbija je i wyłamuje się z tradycyjnych, sztywnych ram, które przez długi czas definiowały granice sztuki. W takim duchu został zrealizowany projekt „Historia wesota, a ogromnie

przez to smutna” nawiązujący formalnie do kanonicznego obrazu Matejki „bitwa pod Grunwaldem” oraz jego prześmiewczej interpretacji w postaci rysunkowego szkicu Stanisława Wyspiańskiego. Poszukiwania artystyczne duetu twórców zmierzały do stworzenia przestrzeni, w której przeszłość i teraźniejszość spotykają się, nie jako odrębne byty, ale jako interakcja, która pozwala na przekształcenie znanych idei i symboli, adaptując je do współczesnych realiów. Wykorzystanie powtórzenia miało stać się nie tylko techniką artystyczną, ale także narzędziem krytycznym, skłaniającym do refleksji nad tym, jak historia wpływa na współczesną tożsamość oraz jak determinuje myślenie o tożsamości narodowej i całym dziedzictwie kulturowym.

Sztuka rozumiana w ten sposób staje się przestrzenią, nieustannie „zaminowywaną” i pełną potencjału do odkrywania, gdzie proces twórczy jest niekończącym się poszukiwaniem. W tym obszarze pytania o sens, cel i wartość mają większą wagę niż odpowiedzi. Można powiedzieć, że każdy, kto stąpa po tej ziemi nierozważnie, może natknąć się na „niewypał” – coś, co nieoczekiwanie wybuchnie, wywołując nowe przemyślenia i wątpliwości. W ten sposób poruszanie się w polu sztuki staje się dynamicznym procesem, który przebiega na granicy dekonstrukcji, konstrukcji, a czasem – autodestrukcji. Cały ten proces jest płynny i niestabilny, granice zacierają się, nie po to, by zostały na nowo zdefiniowane, lecz aby otworzyć nowe perspektywy, które prowadzą do wielowymiarowych interpretacji. To przestrzeń, w której nie istnieje jasny podział ani wyraźna linia demarkacyjna między przeszłością a teraźniejszością – wszystko jest w nieustannym ruchu, poddane ciągłemu procesowi zmiany i reinterpretacji.

Sztuka wielokrotnie, z własnej woli, wkładała na siebie jarzmo, by po chwili triumfalnie się z niego uwolnić. Gdyby nie wywołane przez nią rewolucje, nic by się nie działo – nie byłoby zmiany. Powaga w sztuce zdarza się z śmiechem, by szydzić z reguł, które krępują kreatywność i wolność twórczą. W tej paradoksalnej grze, gdzie powaga przeplata się z ironią, sztuka, aby mogła się rozwijać, musi czasem stworzyć sobie wroga. Bez tego „antyportretu”, bez wyimaginowanego przeciwnika, nie miałaby nic, przeciwko czemu mogłaby się buntować. Jak Don Kichot, sztuka nieustannie poszukuje wroga, by móc „kruszyć kopie” i toczyć walki, które nie zawsze mają konkretny cel, a ich sens tkwi w samej akcji oporu.

Czasami ten wróg jest wyłącznie wyimaginowany, a czasem w pełni stworzony przez artystę – to niekoniecznie rzeczywistość, ale konstrukcja, która daje impuls do działania. Wyszczadzając wszystkie formy autorytetu, sztuka nie pozostaje w stanie stagnacji. Wręcz przeciwnie, poprzez swoje przewrotne podejście do tradycji i konwencji, tworzy przestrzeń do fluktuacji – do ciągłych zmian, wahań, przesunięć, które są nieodłącznym elementem jej ewolucji. Bez tej zdolności do kwestionowania, sztuka nie mogłaby się rozwijać.

W tej dynamice sztuka balansuje na granicy konstrukcji i dekonstrukcji. Tworzy, aby zaraz potem niszczyć, rozbijać i burzyć to, co zbudowała, tylko po to, by na nowo sięgnąć po te same elementy i stworzyć coś zupełnie innego. To nieustanny proces twórczy, który jest równie istotny w momencie rozwoju, jak i w chwili jego zaniku. Sztuka staje się wówczas żywym organizmem, który w ciągłej interakcji z rzeczywistością poddaje się niekończącej się cykliczności – buduje, niszczy, przeformułuje, tworząc nowe przestrzenie do myślenia i działania.

Projekt doktorski mgr. Kasptra Minciela można uznać za niezwykle interesujący głos w dyskusji o sztuce. Kultura, niezależnie od tego, czy analizujemy ją w kontekście wąskiego, specyficznego kręgu, czy też rozważamy ją na poziomie szerszym, nigdy nie jest tworem monolitycznym. Jako byt niezwykle dynamiczny, uzależniony od kontekstu historycznego, społecznego i geograficznego, jest zbiorem zróżnicowanych elementów, które

kształtują się w określonej przestrzeni i nieustannie ewoluują w czasie. „Popularne narracje” odnoszą się do uproszczonych sposobów rozumienia świata, które przedstawiają rzeczywistość w prostych kategoriach, łatwych do przyswojenia i konsumowania. Tego rodzaju narracje, choć dostępne i zrozumiałe, często pomijają złożoność, sprzeczności oraz niuanse rzeczywistego świata. Z kolei bardziej złożone narracje mogą zyskać nieco dłuższy okres trwałości, jednak z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że każda narracja, niezależnie od swojej złożoności, w końcu wyczerpie się, prowadząc do znużenia odbiorcy.

Mgr Kasper Minciel sięga po kanoniczne dzieła, aby rozbroić mit i uświadomić odbiorcy złożoność istniejących narracji. Dzięki krytycznej analizie każda narracja może zostać poddana rewizji, stając się punktem wyjścia do otwartego dyskursu, który być może zaowocuje powstaniem nowych form i alternatywnych narracji. Interesujący na tym tle jest projekt „Szalczki” [inspirowany wprawkami graficznymi dzieci].

Rysowanie tzw. „szalczków” to element, który nawiązuje do wczesnych etapów nauki rysunku, gdy dzieci tworzą wzory i linie, ćwicząc koordynację ręka-oko oraz umiejętności pisarskie. Choć te wprawki są proste i często wydają się chaotyczne, zawierają w sobie coś spontanicznego i niewinnego.

W projekcie artystycznym zapis graficzny pierwotnych szalczków, które zazwyczaj funkcjonują na dwuwymiarowej płaszczyźnie papieru, został przeniesiony do przestrzeni trójwymiarowej. Forma, która pierwotnie istniała jedynie na ograniczonej przestrzeni kartki, została przeskalowana, zachowując swoje charakterystyczne cechy. Podczas gdy dziecięce szalczki są próbą naśladowania określonych wzorców, ale bez pełnej precyzji, projekt artystyczny stara się uchwycić tę niewinność oraz programową niedoskonałość w formie rzeźbiarskiej. W tym kontekście „nieudolność” nie jest czymś negatywnym, lecz stanowi wartość samą w sobie, podkreślając przypadkowość oraz naturalność procesu twórczego. Zamiast doskonałej formy geometrycznej, rzeźba zawiera nieregularności, które nawiązują do pierwotnego, intuicyjnego gestu dziecięcego rysunku. „Nieudolność”, może być interpretowana jako trudność w podążaniu za wytyczonym schematem.

Zamiast pełnoprawnych słów czy zdań, artysta tworzy fragmentaryczne, niedokończone formy, które mogą zawierać początek narracji, nazywane przez niego „nową historią”. Opowieści te nie istnieją jednak w próżni – wymagają od odbiorcy nadania im nowego, odrębnego znaczenia. Para autorów stawia na inną formę narracji, tworzoną nie a priori, lecz posteriori – jako efekt procesu twórczego, w którym fragmentaryczne, nieukończone formy, takie jak zlepki liter czy znaki graficzne, zyskują sens dopiero w wyniku powtórzenia i interakcji z innymi elementami. W takim przypadku narracja nie jest zaplanowana ani narzucona z góry, lecz rozwija się i kształtuje w trakcie „procesu”. W efekcie powstało nowe doświadczenie wizualne i dotykowe, w którym obiekt może być oglądany z każdej strony, a także stać się przedmiotem interakcji z odbiorcą.

Znajomość elementów kultury – zarówno tych bardziej zniuansowanych, jak i bardziej oczywistych, wyrazistych trendów – pozwala na wytworzenie pewnego wspólnego języka, w ramach którego ludzie mogą się porozumiewać, wyrażać swoje myśli i emocje. I być może właśnie na tym opiera się sens sztuki – w tym nieustannym dialogu, który wciąga nas w proces dekonstrukcji i konstrukcji.

Sztuka, jako forma wyrazu, nieustannie kwestionuje normy, rozbija tradycyjne struktury myślenia i jednocześnie buduje nowe, odważniejsze podejścia do rzeczywistości. Pytanie o sens sztuki staje się grą, która może prowadzić do nowych doświadczeń estetycznych, a niekoniecznie do rozwiązań. Sztuka sama w sobie może stać się pytaniem, a nie odpowiedzią.

Konkluzja

Kandydat do stopnia doktora mgr Kasper Minciel przedłożył do oceny pracę doktorską, która jest interesującym dziełem. Praca ta może być odczytywana na wielu poziomach, zarówno artystycznym, jak i kulturowym czy społecznym.

Podjęta tematyka świadczy o zdolności kandydata do przeprowadzania pogłębionej refleksji nad zachodzącymi zmianami w sztuce współczesnej. Jego podejście charakteryzuje się wnikliwością, oraz umiejętnością dostrzegania subtelnych niuansów w obrębie przemian estetycznych, które kształtują współczesne nurty artystyczne. Jego umiejętność gry z konwencją, swoista ironia, wprowadza nie tylko elementy humorystyczne, ale także otwiera przestrzeń do krytycznej analizy współczesnych zjawisk w sztuce. Praca, będąca efektem samodzielnej twórczości kandydata, stanowi nie tylko wyraz jego umiejętności artystycznych, ale także dowód na to, że potrafi on integrować praktykę artystyczną z teorią.

Zgodnie z wymogami przepisów ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, na podstawie przesłanego materiału niniejszym stwierdzam, że kandydat ubiegający się o nadanie stopnia doktora; spełnia wymogi procedury awansowej we wszystkich trzech wskazanych zakresach:

- rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.
- w rozprawie doktorskiej Kandydat wykazuje umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy artystycznej
- a także, po zapoznaniu się z rozprawą doktorską i projektem doktorskim zatytułowanym stwierdzam, że przedstawiony projekt stanowi oryginalne dokonanie artystyczne.

Biorąc pod uwagę powyższe informacje popieram wniosek Rady Dyscypliny Artystycznej Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu o nadanie mgr. Kasprowi Mincielowi stopnia doktora w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.



B. Ostoję

prof. Błażej Ostoję Lniski
marzec 2025